

PRZEDPŁATA: w Krakowie rocznie zł. 9, półrocznie zł. 4 ct. 50, kwartalnie zł. 2 ct. 30, miesięcznie et. 80, tygodniowo et. 20. Za odnośzenie do domu, miesięcznie et. 15. Na prowincji w Austro-Węgrzech: rocznie zł. 11 półrocznie zł. 5 ct. 60, kwartalnie zł. 2 ct. 80, miesięcznie et. 95. Za granicą: miesięcznie zł. 1 ct. 20. Liczba czeku poczt. austr. 836.539. Adres Redakcji i Administracji: w KRAKOWIE, PLAC MARIACKI, L. 8. Adres na telegramy: DZIENNIK—KRAKÓW. Numer pojedynczy 4 ct.

DZIENNIK PORANNY

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych, o godzinie 8-mej rano.

Redaktor: KAZIMIERZ KALINOWSKI.

OGŁOSZENIA: za wiersze drobnym drukiem lub tegoż miejsce et. 8; w drobnych ogłoszeniach za wiersz et. 2; za wiersz w „Nadsejcie” et. 20; słuby, nekrologi za wiersz et. 40; zawiadomienia na naczelnej stronie za wiersz et. 1. Przedpłatę przyjmuje administracja pisma, oraz wszystkie większe agencje gazet. Ogłoszenia przyjmują, oprócz Administracji, wszystkie koncesjonowane biura anonsów. Listów nieopłaconych nie przyjmują się. Reklamy Redakcja nie zwraca.

Przez oświatę i dobrobyt do wolności!

Potęga kraju

w sile jego przemysłu i handlu!

Od Wydawnictwa.

Zawiadamiamy naszych Czytelników, iż z dniem 1 lutego b. r. nastąpią w piśmie naszym znaczne ulepszenia. Przekonawszy się, iż dotychczasowe ramy *Dziennika Porannego* nie mogą pomieścić takiej sumy artykułów i wiadomości ze wszystkich dziedzin życia publicznego, jaką dać pragniemy, postanowiliśmy objętość pisma rozszerzyć; z drugiej strony okazała się potrzeba dostarczenia pisma tak taniego i przystępnego, jak nasze, czytelnikom stołecznym nie tylko o porze porannej, lecz także wieczornej.

Zdecydowaliśmy się tedy wszystkim tym potrzebom zadość uczynić. Pod względem technicznym powiększamy więc *Dziennik* z 4 stronnie na 8; wydanie wieczorne, przeznaczone dla prowincji, ofiarujemy także tym czytelnikom miejscowym, którzy pragną mieć gazetę raczej o tej porze, niż o porannej; nowość ta wymaga zmiany tytułu pisma, które już nie będzie „poranem“ we właściwym słowa znaczeniu. Pod względem treści jesteśmy w stanie, pomimo iż liczbę stałych i przygodnych współpracowników, zaangażowawszy kilka sił fachowych, tudzież korespondentów tak w stolicach europejskich jak i w miastach naszych prowincjonalnych, dostarczać znacznie obfitszego i bardziej wielostronnego doboru artykułów.

Od dnia 1 lutego b. r. otrzymają tedy Szan. Czytelnicy w miejsce *Porannego*:

„Dziennik Krakowski“

poświęcony sprawom polityczno-społecznym i naukowo-literackim, redagowany w duchu najlepszych tradycji i najżywośniejszych interesów polskich, z tendencją szczerze postępową i demokratyczną.

Dziennik Krakowski będzie najtańszym dziennikiem polskim. Na 8 dużych stronicach druku będzie umieszczał artykuły wstępne o najważniejszych sprawach polskich i obcych, krytyczny „Przegląd prasy“, poglądy na bieżące sprawy krajowe i miejskie, tudzież szybkie, pewne i obfite wiadomości ze stolicy, z kraju i zagranicą.

Ze szczególną troskliwością będzie *Dziennik Krakowski* prowadził „Kronikę ekonomiczną“, dla której zapewnił sobie współpracowników wybitnych sił fachowych, oraz dział naukowo-literacki.

Dział ten będzie zawierał codziennie dwie prace belletrystyczne: polskiego i obcego pisarza, poezję i rozprawy, oraz sprawozdania z postępu nauk ścisłych, z melu na polu sztuk pięknych i wydawnictw literackich. Do działu naukowo-literackiego *Dzien-*

nika Krakowskiego przyrzekli współpracownictwo pp.:

Michał Bałucki, dr Henryk Biegeleisen, dr Zofia Daszyńska, Wilhelm Feldman, Jan Kasprzewicz, Włodzimierz Koszycki, Józef Kotarbiński, Leopold Meyet, Zygmunt Niedźwiecki, Andrzej Niemojewski, Eliza Orzeszkowa, Sewer-Maciejowski, Zygmunt Sarnecki, dr Ignacy Suesser i inni, między nimi kilku wybitnych pisarzy warszawskich.

Mimo ulepszeń powyższych, cena pisma zostaje niezmienną.

Warunki przedpłaty

„Dziennik Krakowski“

są następujące:

Przedpłata w Krakowie: rocznie zł. 9, półrocznie zł. 4 ct. 50, kwartalnie zł. 2 ct. 30, miesięcznie et. 80, tygodniowo et. 20. Za odnośzenie do domu miesięcznie et. 15. — Na prowincji i w Austro-Węgrzech: rocznie zł. 11, półrocznie zł. 5 ct. 60, kwartalnie zł. 2 ct. 80, miesięcznie et. 95. Za granicą: miesięcznie zł. 1 ct. 20.

Numer pojedynczy 4 ct.

Przedpłata i ogłoszenia należy przysyłać pod adresem:

Redakcja i Administracja

„Dziennika Krakowskiego“

Kraków, Plac Mariacki, L. 8.

„DZIENNIK KRAKOWSKI“ będzie wychodził dla Krakowa o godzinie 8 rano i 8 wieczorem.

„Deutsches Volksrecht“

o polskich rządach w Austrii.

Zwrot w wewnętrznej polityce austriackiej, jaki zaznaczył się z objęciem steru rządów przez hr. Badeniego, oparty na równym i sprawiedliwym traktowaniu wszystkich ludów, zamieszkujących naszą monarchję, wywołuje w prasie szowinistycznej niemieckiej, tak austriackiej jak i cesarstwa niemieckiego, wrzawę przeciw forytowaniu upośledzonych dotąd żywiołów słowiańskich kosztem wrzekomych praw i przywilejów niemieckiego narodu. Nie przebrzmiały jeszcze płaczliwosentymentalne kwilenia niektórych dzienników wiedeńskich na ten temat, kiedy oto w berlińskim *Deutsches Volksrecht* odzywa się głos idealisty wszechniemieckiej potęgi — i to idealisty, jeżeli nie wprost wiedeńskiego, to przynajmniej natchnionego przez austriackich prusofilów, grawitujących ciągle do swych braci pod berłem Hohenzollernów. To też chociażby p. Lueger i jego towarzysze po tysiąc razy

zapewniali o swej lojalności i wierności dynastyczno-austriackiej, temu przecież zaprzeczycie nie mogą, że głosy prusofilskie wyłaniać się zaczęły wyraźniej z wrzawy, jaka powstała równocześnie z objęciem steru rządów przez hr. Badeniego szczególnie zaś z odwołaniem burmistrzostwa pana Luegera.

Prusofile austriaccy i niemieccy szowiniści rzucają się z bezwstydnymi insynuacjami na hr. Badeniego i Polaków, którzy w ich oczach wstrząsnęli posadami niemieckiej Austrii i marzą już o stworzeniu wielkiego państwa słowiańsko-węgierskiego. Za dowód tej bezgranicznej nienawiści do Polaków niech posłużą następujące ustępy z artykułu wspomnianego powyżej pisma, gdyż cała jego osnowa przez wzgląd na przyzwoitość nawet przytoczyć niepodobna. Po wyrzutach czynionych naszemu monarsze, że powołał do rządu Polaków, tak dalej czytamy: „Niemiecka Austrija zna aż nadto dobre polską bandę oszustów, jaka w Galicji rządzi. Paczka zubożalej szlachty, lichwiarze i żydzi handlujący wódką, oto żywioły, jakie codziennie kolej żydowska (północna) do Wiednia przywozi“.

Dalej wyraża się o gabinecie dzisiejszym i jego kierowniku w słowach tak karczemnych, że ich przytoczyć nie możemy żadną miarą. A wreszcie tak pisze: „Naokoło tego sternika rządu gromadzi się wysysająca polszczyzna, która w Igarstwie, kradzieży i oszustwie ze żydami współzawodniczy. Oby Niemcy austriaccy upamiętali się co prędzej i uznali, iż zbawienie dla nich zakwinie pod chwałą pełnem berłem Hohenzollernów. Oby postać cesarza naszego była dla nich wspaniałym ideałem, w którym ucieleśnia się pangermanska idea. Oby przypomnieli sobie, jakto przed 25-ciu laty niemieccy bohaterowie stawali bitwy, które stworzyły cesarstwo niemieckie; oby pamiętali, że teraz Austro-Niemcy mają także stoczyć bitwy, które założą Wszechniemcy. Polskie ministerjum hr. Badeniego jest tego końca początkiem“.

Oto tak przemawia pod bokiem zaprzyżnionego z Austrią monarchy dziennik berliński. Zaprawdę, nie tyle dziwi nas może gburowaty i w wysokim stopniu nieprzyzwoity, butą krzyżacką nacechowany ton oszczerzej elukubracji, ile bezcelna otwartość, z jaką zachęca Niemców austriackich, do opuszczenia sztandaru Habsburgów. Napaść, wymierzona przeciw narodowości polskiej, znalazła już zaśluzoną odprawę w prasie polskiej pod zaborem pruskim. Ze i my na podobne grubiańskie oszczerstwa nie mogliśmy miledzić, to przyzna każdy, gdyż podanie powyżej przytoczonych ustępów do wiadomości szerszych warstw naszego społeczeństwa uważamy za potrzebne, aby Polacy austriaccy wiedzieli, jaką zacieklą zawiść wywołuje w Niemczech zaufanie cesarza Austrii do nas, których

niemieccy szowiniści zawsze i przy każdej sposobności obwołują buntownikami, który to zarzut stanowczo odpierając, raczej do tych odnieść musimy, którzy występują w postaci prusofilów kaptowanych przez niemieckie pisma.

KRONIKA.

W Krakowie, dnia 31 stycznia 1896.

KALENDARZYK.

Kościelny. Dziś św. Hiacynty i Martyny p. m. (jutro św. Ludwika i Albertonii).

Astronomiczny. Dziś wschód słońca o g. 7:16, zachód o g. 4:28, długość dnia 9:14; wschód księżycy o g. 6:11, zachód o g. 8:9.

Co dziś robić? O godz. 7^{1/2}, Wieczór Mozarta staraniem Tow. muzycznego w sali Saskiej.

O g. 7 wieczorem w teatrze miejskim „Dom otwarty“ Michała Bałuckiego (przedstawienie popularne).

Od Administracji. Dnia 1, 2 i 8 lutego rozesełane zostaną numery okularowe *DZIENNIKA KRAKOWSKIEGO* w znacznej ilości egzemplarzy po całym kraju, Śląsku, Wielkiem Księstwie Poznańskiem, oraz za granicą i po Ameryce, gdzie tylko polska mowa dźwięczy. Ogłoszenia do tych numerów o ile miejsca starczy, przyjmuje Administracja naszego pisma oraz wszelkie uprawnione biura ogłoszeń.

Co słyhać nowego w Krakowie?

Deputacja Rady powiatowej krakowskiej, złożona z wiceprezesa dra Franciszka Paszkowskiego, członka wydziału p. Jana Skirlińskiego i członka Rady, właścianina Piwosza, miała wczoraj we Lwowie posłuchanie u prezydenta ministrów hr. Badeniego i namiestnika ks. Sanguszki w sprawie uchwalonych przez Radę powiatową krakowską zmian statutu powiatowej kasy oszczędności w Krakowie. Deputacja była również u marszałka krajowego, hr. St. Badeniego, z przedstawieniem nagłości sprawy obwołowania lewego brzegu Wisły pod Krakowem.

Magistrat m. Krakowa ogłasza: Na zasadzie rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dn. 20 grudnia 1889 wystawioną będzie do przejrzania począwszy od d. 30 stycznia do 6 lutego b. r. w wydziale V magistratu lista roczna osób do służby w pospolitem ruszeniu obowiązanych, w roku 1877 urodzonych, do gminy miasta Krakowa przynależnych. Mynie zapisani lub pominięci w liście rocznej mogą wnieść w terminie powyższym ustnie lub pisemnie uzasadnione zgłoszenia. Wykreślenia z listy mogą żądać ci, którzy w innej gminie prawo przynależności nabyli, do armii stałej, marynarki, rezerwy zapasowej obrony krajowej lub żandarmerji dobrowolnie wstąpili, ci, którzy otrzymali świadectwo uwolnie-

Fajleton „DZIENNIKA PORANNEGO“ z d. 31 stycznia 1896 r.

TAJEMNICZY LEKARZ.

Powieść w czterech częściach.

50) (Ciąg dalszy).

Wypędzono tedy około 50 do 60 ludzi, którzy wnet znikli, jakby zapadli się gdzieś w otwartej otchłani. Reszta weszła do szeregów i zachowywała się odtąd jak należy.

Aż do 10 września król pruski bawił w Verdun, powtarzając nieustannie tym, którzy go słuchać chcieli, że przybył zwrócić królowi królestwo, kościołom kapłanów, własność właścicielom.

Te wyrazy, jak już wspomnieliśmy, wpadły w ucho właścianom. Francja ze względu na swoje religijne usposobienie, słysząc o księżach, którym mają zwrócić kościoły, byłaby chętnie otworzyła bramy Prusakom, ale dobra wrócić księżom czyli klerowi, było to żądanie przeciwne wszystkim i nie podzielało skutecznie na nikogo.

Skonfiskowano rzeczywiście dobra duchowne na blisko miliard franków i na licycytacji, która trwała aż do stycznia, dobra

te częściowo przechodziły w inne ręce, od umarłych do żywych, od próżniaków do ludzi pracy, od opatów libertynów, od opatych kanoników, do nęcziwych pracowników na roli, — w dniu 8 maja już Francja stała się nowym krajem.

Dnia 10 września Prusacy zdecydowali się nareszcie pójść naprzód, badali oni wszystkie przednie strażki, i staczali podjazdowe utarczki ze wszystkimi prawie francuskimi oddziałami.

Na niektórych punktach żołnierze francuscy taką pałali żądzą zmierzania się z nieprzyjacielem, że przesadzali okopy i szli na bagnety.

Tego samego właśnie dnia wieczorem, wódz naczelny otrzymał podobny raport. Jakób Meray, który właściwie nie miał żadnych stałych obowiązków, otrzymał polecenie zwiędzenia wszystkich posterunków. Powróciwszy z objazdu złożył raport, że posterunek na Croix-aux-Bois, nie jest należycie strzeżony.

Lecz pod tym względem zachodziła sprzeczność w raporcie Meraya z raportem pułkownika, który tam dowodził. Wąwóz la Croix-aux-Bois, był jedynym, którego dotąd nie zaczepili Prusacy. Pułkownik twierdził, że wąwóz był dla wroga nieznanym a wre-

szcie, że kilkuset swoich ludzi wysłał do Grand-Pré.

Jakób Meray twierdził swoje, ale pułkownik chcąc przekonać, że ma słuszność wysłał do Chalade jeden bataljon i jeden szwadron.

Pozostał zatem zaledwie z setką żołnierzy.

Nocy następnej, Jakób Meray nadzwyczaj zaniepokojony dosiadłszy konia, pojechał w kierunku wąwozu Croix-aux-Bois.

Lecz zaledwie ujechał kilka kroków, zaczął rozmyślać o wypadkach, jakie nakonity go do wyjazdu i sprowadzity aż tu między żołnierzy.

Myślał o Ewie.

O swem dotychczasowym życiu tak osamotnionem, gdy stanowiła dla niego ruch i nadawała cel.

Prawda jest, że Jakób Meray należał do prawdziwych patriotów, Francja w jego sercu zajmowała poczesne miejsce, ale mimo to, nie działała tak silnie, aby zatarło się potężne wrażenie, jakie wywierała nań Ewa.

— Gdzież jest teraz? Co się z nią stało? Czyliż nie wydarto mu ją, jako istotę zupełnie skończoną, nie tylko kość, ale i z serca i z myśli?

Wypiękniata pod jego okiem a dziś jest pewnym, że piękność ta jeszcze bardziej wzrosła, lecz czyliż rozum jej o tyle został ukształconym, że zawsze kierował ją ku dobremu! Czy jej pamięć dość trwała, czy zachowa wspomnienie o nim, o tym, który po Bogu uczynił ją tem, czem jest obecnie.

O! — szepnął Jakób — w jej umyśle zapanowała trzeźwość i jasność, ale dusza jej jeszcze błakała się w ciemności.

I już widział, jakby na jawie, jak w tym duchu jeszcze niedokończonym, w tej istocie przywróconej do życia, powoli znikają pierwiastki moralne.

Jakób Meray tak rozmyślając zarzucił trezle na kark koniowi. Myśla nie był on na granicy lasu Argońskiego, ani nie śledził z biegiem rzeki Aisne, ani nie pamiętał, że postępuje drogą ku zagrożonemu wąwózowi Croix-aux-Bois. Myślał przebywał on w Argenton, w tym domku tajemniczym, pod drzewem wiadomości i prowadził Ewę do grotty, w której po raz pierwszy złożył wyznaczenie, że ją kocha i otrzymał od niej odpowiedź wzajemną. Odżył myślą, tem życiem szczęśliwym, kiedy nagle usłyszał jakby strzały i okrzyk: „Do broni“.

W jednej chwili podniósł się na strzemiączku a jego koń zarżał.

(C. d. n.)

nia od służby w pospolitem ruszeniu i z państwa austriackiego za zezwoleniem władzy wyemigrowali.

Wykład habilitacyjny. Wczoraj odbył się w Collegium novum wykład dra Michała hr. Rostworowskiego, b. ucznia uniwersytetu petersburskiego i szkoły nauk politycznych w Paryżu, na docenta prawa międzynarodowego. Wydział prawny Uniwersytetu Jagiellońskiego powziął jednomyślną uchwałę aby dopuścić dra Rostworowskiego na docenta prywatnego pomienionego przedmiotu i uchwałę tę przesłać p. ministrowi oświecenia do zatwierdzenia.

Pierwsze walne zgrupowanie Tow. im. Jana Matejki odbędzie się 31 b. m. o godz. 6 wieczorem w domu Matejki.

Z Uniwersytetu. Pierwsze walne zgrupowanie członków nowo założonego „Kółka słuchaczy prawa uniwersytetu Jagiellońskiego” odbyło się dnia 15 b. m. w gmachu „Collegium novum”. Wydział wybrano następujący: przewodniczący Niemcewski Marjan, zastępca przewodniczącego Brason Ludwik; wydziałowi: Moszyński Stefan, Rostworowski Stanisław, Rozmanith Antoni, Niemcewski Feliks, Rasp Aleksander, Brandowski Alfred, Kasperek Adam, Łukaszewski Stanisław, Turnau Marjan; zastępcy wydziałowi: Lewicki Adam, Krzyształowicz Kazimierz, Gibas Izidor, Mięszowicz Władysław, Mayzel Kazimierz. Do komisji rewizyjnej weszli: Zawistowski Lucjan jako przewodniczący, Baczakiewicz Jan, Starzyński Witold.

Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Friedrieha Otto „Portret mężczyzny”, Grabiński „Nad s ta-wem”, i „Zachód słońca”, Machmiewicz „Dwa portrety panienek”, Mien Klementyny „Studjum niewiasty”.

Zgubiła się w Krakowie Magdalena Kolas, żona wyrobnika Jana Kolaszyna z Polanki Hallerowej pod Kalwarją. Umysłowo chorą i niedomagającą na nogi, odwiózł ją mąż 21 bm do szpitala św. Łazarza, skąd następnego dnia się wydaliwszy, do tej pory nie powrócił. Biedny wyrobnik od kilku dni szuka żony bezskutecznie i udaje się do ludzi dobrej woli z serdeczną prośbą o uwiadomienie go na wypadek odnalezienia kobiety niepoczytalnej. Magdalena Kolas liczy lat 50, miała na sobie czerwoną spodnicę, chustkę kraciastą, chusteczkę czerwoną na głowie i buty na nogach. Jedną z jej córek, Karolina, służy w domu l. 7, przy ulicy św. Sebastjana.

Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej na posiedzeniu dnia 29 bm. uchwaliła nabyć część gruntu, potrzebnego do uregulowania ul. Blich, od dyrekcji ruchu kolej państwowych. Następnie postanowiła położyć chodnik przed realnościami p. Epsteina przy ul. Straszewskiego l. 5 i 6, pod warunkiem złożenia przez właściciela połowy kosztów budowy chodnika. Dalej rozpatrzyła sekcja drobniejsze sprawy, jak przyznanie kredytów podatkowych i podania o pozwolenie na drobne użytki części gruntów przez pentów.

Z Kongregacji Marjańskiej. W dniu 2 lutego o godz. 3 popołudniu w sali Arcybractwa Miłosierdzia, Kongregacja Sodalistów Marji stanu kupieckiego obchodzić będzie dziesięciolecie swojego wznowienia. Książę-biskup Puzyna, jakoteż wielu delegatów, przyrzekli swój współdział. Na pamiątkę uroczystości zebrani otrzymają opis działalności Kongregacji.

Komitet balu Koła artyst.-literackiego utworzył w hotelu Saskin nr. 18 (wejście od ulicy św. Jana) biuro, w którym sprzedawane będą bilety od godziny 9 rano do 1 w południe. W dzień balu sprzedaż twać będzie od rana aż do rozpoczęcia się balu.

Koło mieszczańskie w Krakowie urządza w sobotę dnia 15 lutego br. w Sali Strzeleckiej bal maskowo-kostjumowy z zabawą tańczącą. Osoby, które nie otrzymały zaproszenia, a pragną wziąć udział w zabawie, zechcą się zgłosić do kancelarii Koła.

Z Kasyna powszechnego. Ruchliwy komitet Kasyna powszechnego zapowiada wieczorek tańczący na sobotę dnia 1 lutego b. r. Do tańca przygrywać będzie orkiestra 13 p. p. Kierownictwo tańców obejmie p. Kuszpeński.

Znowu przemytnik! Pośród klas najniższych w ostatnim czasie przemytnictwo stało się widocznie epidemją. Onegdaj przeprowadzono znowu jednego z zawodowych przemytników, Jana Mrówkę pod telegraf; należy on do owej trójki „pancerników”, którzy, jak donieśliśmy w ostatnim numerze naszego dziennika, przemycali w blaszankach kształtu panczerzy ukrytych pod wierzchniem ubraniem artykuły propinacyjne.

Pisarz gminny. Organa policyjne przytrzymały pisarza gminnego z Wielopola pow. Ropczyckiego, który rzem dziewięcioletnim w wieku 17 do 20 lat z gminy Nawisia za wynagrodzeniem kilku „guldenów”, ułatwiał emigrację do Ameryki. Wieszkuje

my owej gminie takiego pisarza, który widocznie miał zamiar odebrać monopol na tem polu naszym żydkom.

Co się dzieje w kraju?

Ofiara włóścianina. Wojciech Tołona, właściciel wsi Zagorzyc, należący do parafii Ropczyckiej Góry, cały swój majątek, wartości 1000 zlr., ofiarował na utworzenie ochronki dla dzieci. Życzenie ofiarodawcy już się spełniło i trzy siostry Służebniczki uczą dziatwę wsi okolicznych.

Mały stan obłężenia — czytamy w *Kurjerze Lwowskim* — mieliśmy wczoraj we Lwowie, dzięki urzędzonemu na cześć prezydenta ministrów hr. Badeniego rautu w sali ratuszowej. Cały rynek obsadzony był policją, a nieprzeciwko wejścia i na wszystkich rogach ustawieni byli komisarze policji i ajenci. Pod taką asystencją nie przypominamy sobie żadnego bała. Nawet podczas pobytu cesarza, kiedy to panował wszędzie ścisł, takiego zarządzenia nie było. I tak zdarzył się o godz. w pół do 10 wieczorem następujący fakt. Piszący te słowa, po koncercie Marcera odprowadził znajome panie na ulicę Kurkowską, a mieszkając na ulicy Kopernika, wracał ulicą Ruską, spotkawszy koło szkarpów komisarza policji, p. Łysakowskiego, który na szczęście go nie zatrzymał. Dopiero na rogu Serbskiej i Ruskiej ulicy, w samym rynku, zatrzymał go jakiś policjant, oświadczył, że rynkiem nie wolno. Myśląc, że policjant w dzień tak uroczysty uraczył się, nie zważając na to i nie nie odpowiadając policjantowi, szedł dalej, gdy go ten sam policjant zatrzymał, wrzeszcząc: „Czy pan nie słyszał — rynkiem nie wolno!”. I byłoby przyszło do awantury, gdyby nie interwencja komisarza, który tłumaczył się tem, że policjant nie może każdego znać, a wachmistrz policji przeproszał, że to taki był policjant, co „nie wie”. Jeżeli tak, to po co stawiają takich policjantów, którzy tylko prowokować mogą awanturę. A to przecież nie było ani intencją dyrektora policji, ani jego zwierzchnika. Czy w taki sposób nie najłatwiej wywołać podobne awantury, jakie zdarzyły się po bankiecie dla Hausnera? Zresztą czyż można odebrać cały rynek? Przecież tam mieszka tyle osób, w rynku są apteki, stacja ratunkowa i mieszka kilku lekarzy. Jeżeli policja dla bezpieczeństwa tego, któremu ować robobiono, zamknąć chciała cały rynek, to należało przynajmniej zachować przepisy, praktykowane nawet podczas stanu obłężenia — mianowicie ogłosić „coram publico” na 24 godz. przedtem, że ci wszyscy, którzy nie wybierają się na raut, wydany dla Kazimierza hr. Badeniego, mają być w domu przed godziną 9 wieczorem, inaczej zle z nimi będzie.

Pożar w Rzeszowie. We wtorek 28 bm. tuż przed 7 godz. rano wybuchł w stajniach wynajętych dla komisji asenterunkowej koni groźny pożar. Długi budynek parterowy, położony niedaleko dworca kolejowego, stanął cały w płomieniach. Na strychu złożone były zapasy słomy i siana, które splonęły doszczętnie, zapasy owsa, złożone na dole uratowano, dzięki szybkiej pomocy udzielonej przez tren pożarny stacji kolejowej, która w kilka minut po wybuchu pożaru przybyła na miejsce z naczelnikiem stacji p. Schlesingerem. Groźny pożar zlokalizowano, a niebezpieczeństwo było wielkie, szczególnie dla tuż naprzeciw położonych wielkich magazynów kolejowych.

Dla białych murzynów. Nowotarski sąd powiatowy przyjmie natychmiast dwóch pisarzy z pięknem, szybkim piśmem, mianowicie jednego z czynnościami hipotecznymi obznajomionego, a drugiego dokładnie obznajomionego z manipulacją sądową, obydwóch za wynagrodzeniem miesięcznie po 30 zlr. względnie 36 zlr.

Konkurs rozpisano celem obsadzenia posady kasjera przy kasie miejskiej w Gródku. Płaca 700 zlr., dodatek 100 zlr. Podania wnoszące do 1. marca br.

Co słyhać za granicą?

Nowa wieś hiobowa. Tysiąc hektarów ziemi polskiej pod Turoniem ma przejść w ręce komisji kolonizacyjnej! Czy nie można tej ziemi uratować?

Na dworze berlińskim zanoszą się na nowy skandal dworski, analogiczny ze sprawą Kotzego. Niedawno znaleziono na biurku cesarza kilkanaście listów treści kompromitującej, pisanych przez cesarza Wilhelma jeszcze za czasów, gdy był następcą tronu. Policja czyni poszukiwania, celem wykrycia sprawcy, dotąd jednak nie zdołała nabrać ślad. Zaaresztowanego pod zarzutem złożenia owych listów na biurku cesarza za pośrednictwem osób trzecich jakiegoś poręcznika policyjnego znowu wypuszczono na wolność.

Wiadomości artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego. W piątek „Dom otwarty”, komedia Balnekiego (przedstawienie popularne). W sobotę 1 lutego „Ludwik XI”, dramat Delaigne, występ p. Zelazowskiego. W niedzielę popołudniu „Szkłama góra” Zygmunta Sarnieckiego, wieczorem „Ludwik XI”.

Kronika żałobna.

Jan Szuffa zmarł 29 bm. w 80 roku życia w Krakowie.

Z kroniki urzędowej. Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencji katastru podarku gruntowego geometrów ewidencyjnych I klasy: Kazimierza Granatowskiego, Zenona Dankiewicza, Adama Kasiewicza, Jana Tobicyzka, Adolfa Skodę, Aleksandra Lacha, Wilhelma Piotrowskiego, Jana Pożelnanę, Wincentego Grabowskiego, Karola Filereira, Jana Maciągę, Stanisława Kozłowskiego, Józefa Radeckiego, Karola Tylkę, Józefa Samuela Zeleskiego, Tadeusza Ponikłę i Antoniego Giercuskiewicza starszymi geometrami ewidencyjnymi II klasy w IX klasie rangi, zaś geometrów ewidencyjnych II klasy Henryka Fleischmana, Jana Zembrzyckiego, Feliksa Kłodkiewicza, Aleksandra Wojdałowicza, Edwarda Mięchalowskiego, Emila Zadoreckiego, Izidora Bindera, Leona Hackera, Wincentego Bartoszyńskiego i Maurycego Horna geometrami ewidencyjnymi I klasy w X klasie rangi.

Minister wyznał i oświaty zamianował Nikodema Płachcińskiego, nauczycielem zawodowym Szkoły słu-sarskiej w Świątnikach, w charakterze urzędnika państwowego X klasy rangi.

SEJ M.

(Telegram Dziennika Porannego).

Lwów, 30 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu zgłosił Wojciech Dzeduszycki wniosek, aby wezwać rząd o założenie giełd zbożowych. Merunowicz wniósł interpelację w sprawie mytniczej. Poczem zabrał głos Adam Skrzyński, żądając weryfikacji swego wyboru z powiatu gorlickiego w tej jessze sesji. Członek Wydziału krajowego Chamiec odpowiada, że chętnie wnieśnie odnośnie sprawozdanie, jeżeli rząd zwróci na czas akta. Projekt ustawy obowiązkowego budowania kanałów domowych w Białym odesłano do komisji gminnej. Izba przystępuje w dalszym ciągu do obrad nad ustawą łowiecką. Kilka punktów odesłano do komisji. Na wniosek Kramarczyka rozprawę nad sprawozdaniem komisji szkolnej o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych, odroczone.

Sprawozdanie pierwszego departamentu Wydziału krajowego z wezwaniem Wydziału krajowego, aby przedłożył projekt organizacji wyborczej dla 30 miast przyjęto z wnioskami. Oświadczone są za utworzeniem sądu obwodowego w Myślenicach i powiatowego w Sułkowicach. Sprawozdanie komisyjne o budowlach wodnych przyjęto. Załatwiono 33 petycji w sprawie regulacji rzek. Zgodnie z wnioskiem Wójcika polecono Wydziałowi krajowemu przygotować projekt obwałowania Wisły od Krakowa do granicy. Następnego posiedzenia jutro.

Sokół Odeski.

Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: Najwyższym rozkazem z dnia 6 grudnia st. st. na przedstawienie ministra sprawiedliwości car postanowił sprawę (jak opiewa dekret) tajnego zbrodnicy z związku „Sokół Odeski” i innych stowarzyszeń nielegalnych w Odesie rozstrzygnąć w drodze administracyjnej i winnych poddać karom następującym: Komieczkę, pracującego w magazynie Żyrdardowskim Zaruckiego, urzędnika banku W. Gosztowa i Jabłonskiego, prowizora farmacji, po zaliczeniu 16-miesięcznego więzienia śledczego, jako kary, wysłać do gubernji archangielskiej na 5 lat. Bromirskiego, urzędnika kolejowego i N. Dzierżkównę do gubernji archangielskiej na lat 3, po zaliczeniu jako kary, pierwszemu 16 miesięcznego więzienia, a p. Dzierżkównie 3 i pół miesięcznego. Tarleckiego, pisarza u sędziego pokoju, po zaliczeniu jako kary 16 miesięcznego więzienia, jako poddanego eustrjackiego odstawić do granicy. Mianowskiego, aptekarza, oddać pod dozór policji w ciągu 5 lat ze wzbronieniem pobytu w gubernji Królestwa Polskiego, kraju północno i południowo-zachodniego i Odesy. Nekrebeckiego, urzędnika kancelarii naczelnika miasta, oddać pod dozór policji w ciągu lat 5 ze wzbronieniem pobytu wyżej wymienionych miejscowościach.

Reszta z górą 30 oddać pod dozór policji na lat 3 ze wzbronieniem pobytu w wymienionych gubernjach i z warunkiem, by wyjechali z Odesy do 7 stycznia b. r. Przytaczamy listę osób, skazanych na to wygnanie: Zwolińska, córka urzędnika magistratu; Czajkowski, b. inspektor fabryczny; Rożałowski, komisarz zbożowy; Czwalński, aplikant sądowy; Lewicki, pomocnik adwokata przysięgłego; Krimmer, kupiec; Celużyński, bihalter domu handlowego; Barczewski, urzędnik kolei; Talikowski, Antonowicz i Dobrowolski, rekwizycjenci; Wasowicz i Holeciki, urzędnicy odeskiego Towarzystwa wzaj. kredytu; Kozika i Ruczyński, urzędnicy Besarabsko-tauryckiego banku; A. Przygodzki i Kojawski, bihalterowie domu handlowego; Krasawski, W. Zaleski, I. Zaleski, Mianowski, Gęsty, Smokowski i Mysielski, prowizorowie farmacji; Jacuński, rzeźbiarz; Kreczkowski, bihalter w zarządzie telefonu; Dryliński i Parafianowicz, zegarmistrz; Bilński, pisarz u rejenta; p. Dzierżanowskiego, po odstąpieniu 3-miesięcznego więzienia wysłać z Warszawy i wzbronienie pobytu w Królestwie, na Rusi i Litwie; a Kasińskiego, który obecnie znajduje się w Warszawie (właściciel magazynu instrumentów muzycznych) poddać takiej samej karze jak innych.

Dnia 2 stycznia pięć wyżej wymienionych osób o godz. 6 przywieziono z więzienia na dworzec kolejowy, a o godz. 9 pod eskortą wywieziono do Archangielska. Reszcie na pobyt w Odesie pozwolono do 7 stycznia. Kilku osobom, które prosiły telegraficznie ministra o prolongatę, pozwolono na taką. Udzielono jej na miesiąc, dwa po sprawdzeniu, że rzeczywiście stan ich interesów lub zdrowia wymaga. Z p. Dzierżkówną wyjechała też dobrowolnie jej matka, osoba w starszym wieku i chorowita.

Gwałty choleryzyskie.

(Interpelacja krakowskiego posła Wójcika na posiedz. Sejmu z d. 25 bm.)

(Dokończenie).

Zabrawszy akta odjechał ek. komisarz Dobrowolski do Krakowa, a ek. wachmistrz miał niewinnie aresztowanego Piórko odstawić do areszów w Lisskach. Rozchodzący się prawyborcy, a między nimi Jan Bartyzel, byli świadkami, jak ek. wachmistrz tłukł głową Piórka o ścianę i znęcał się nad nim w okropny sposób. Gdy w dodatku żonę aresztowanego uderzył, że się aż zatoczyła, gospodarze przypatrujący się tym okrucieństwom, chcąc zapobiedz dalszym nadużyciom, rozbroili ek. wachmistrza. Że ten, a nie inny był cel rozbrojenia i że rozbrajający nie podzielali się nietylko zarzutem zbrodni, ale przeciwnie, uznania za ukrócenie bezprawia ek. wachmistrza, tego dowodzi choćby ta okoliczność, że Piórko sam natychmiast odniósł broń do ek. Starostwa, gdzie jednak, zamiast uznania, spotkało go aresztowanie.

Rozbrojony ek. wachmistrz poszedł do Krakowa, skąd zaraz wrócił z ek. komisarzem Dobrowolskim i 3 żandarmami. Teraz dopiero rozpoczęły się sceny, hańbiące nie tylko sprawców, ale przynoszące ujmę i ek. rządowi, który w gronie swych funkcjonarjuszy takich cierpi stróżów bezpieczeństwa publicznego.

Aresztowano każdego, kto się nawinał. Skuto więc Jakóba Kruka, Jana Lipiarza, Jana Grzechackiego i Józefa Kruka, który kosę klepał i pognał ich do aresztu sądowego. Potem jeszcze komisarz Dobrowolski kazał sk. Tomasza Lorka i Wojciecha Wróbla, a gdy Tomasz Lorek pytał, za co aresztują, komisarz odrzekł: „za to cię aresztuję i będę ci na karku jeździł, żeś dał głos Janowi Lipiarzowi i Józefowi Bartyzelowi”.

Jakóba Kruka skuł żandarm Słobodzian, skutego uderzył w twarz, aż mu kapelusze spadł. Kruk krzyczał: „za co mnie kujecie, ja niewinny”, wtedy żandarm uderzył go znów i skuł w tył ręce, że Kruk krzyczał z bólu. Potem żandarm uderzył go trzeci raz, aż mu się krew puściła, co poświadczy Katarzyna Marchewczykowa.

Jana Lipiarza, który wbrew woli ek. wachmistrza został co tylko wybrany wyborcą, skuł tenże wachmistrz, przyczem powiedział: „Miałeś być wyborcą, dzisiaj w hańbachach pójdziesz” i uderzył go kolbą w bok. Następnie przykuli go do Jakóba Kruka, którego już skutego prowadzili. Gdy przechodzili koło chłopów, co kosy klepałi, jeden żandarm odezwał się: „No, będziecie się bić”. Gdy przeszli, jeden z chłopów powiedział: „Za co oni tych ludzi skuli i prowadzą?” Wtedy 3 żandarmów zwróciło się z gwerami, koszarze uciekli, a pozostał Józef Kruk siedzący, a ek. żandarm Sokółowski przyszedł do niego, chwycił go za ramię, kazał odrzucić kosę i powiedział: „Wstań, durniu”, a gdy Kruk zapytał: „Gdzie, panie?” uderzył go dwa razy w kark, skuł i zabrał. Kruka bolała ręka, mówił, że go boli, a ek. żandarm przyłożył mu bagnet do boku. Po skuciu Kruka, szedł Jan Grzechacki drogą spokojnie, ek. żandarm złapał go, stargał mu koszulę, przykuli i poprowadził. Ludzie podają, że Kruka bili ek. żandarmi po drodze, często nawet kolbami i Kruk chory leżał w areszcie. Przy aresztowaniu powkładali żandarmi na aresztowanych płaszczki swoje, a wachmistrz Michnowski mówił do nich: „Wy będziecie siedzieć w kryminalu za takie głosowanie, a wasze dzieci i żony za głodu zdeczną”. Poświadczy to Petronela Lipiarz.

Aresztowanego o skutego Tomasza Lorka, tłukł ek. komisarz Dobrowolski pięścią po ramieniu, mówiąc: „Ja tobie dań, żeś na Bartyzela i Lipiarza głosował — teraz ci będę po karku jeździł”. Świadkami tego byli Katarzyna Lorkowa i Salomea Korzeniakowa.

Nawet dzieci nie zostawili w spokoju ek. funkcjonarjusze. Jeden z żandarmów uderzył 8-letniego chłopca Jana Kadulę pięścią w kark tak silnie, że dostał wielkiej choroby.

Aby miara nieprawości i krzywdy się spełniła, ci sami ek. funkcjonarjusze oskarżyli skatowane ofiary o gwałt publiczny, zbrodnię udaremnienia czynności urzędowej, podburzanie i t. p. Na podstawie aktu oskar-

zenia ek. Prokuratorji państwa odbędzie się 29 bm. przed Trybunałem ek. Sądu kraj. karnego w Krakowie rozprawa przeciw 23 oskarżonym o powyższe zbrodnie.

Tymczasem ek. komisarza Dobrowolskiego, ek. wachmistrza Michniewskiego i żandarmerji została szczegółowo podana w piśmie codziennych, a jak z powyższego wynika, zbrodnia nadużycia władzy urzędowej niewątpliwie spełniona została tak przez ek. komisarza Dobrowolskiego, jak przez ek. wachmistrza Michniewskiego i żandarmerji Mularkiewicza, Sokołowskiego i Słobodziana; — pomimo, że wiadomość o spełnionej zbrodni posiadał ek. rząd i przełożeni wspomnianych, to jednak ani ek. Namieśtnictwo, ani ek. Starostwo w Krakowie, ani ek. komenda żandarmerji, ani ek. Prokuratorja państwa, nikt jednym słowem nie uznał za stosowne wystąpić przeciw dreczycielom. Takie postępowanie osmiela ek. komisarza Dobrowolskiego i jemu podobne osoby do spełniania dalszych bezprawii. Taka pobłażliwość ek. komendy żandarmerji musi źle wpływać na karność korpusu. Co więcej, skoro już po spełnieniu tych zbrodni publicznie w Krakowie z ust prezydenta ministrów Kazimierza hr. Badeniego padły słowa, że wybory odbyły się legalnie i nie było żadnych nadużyć, to u ludności w ogóle, a u ek. komisarza Dobrowolskiego, ek. wachmistrza Michniewskiego i żandarmerji w szczególności zaciera się granica prawna, a bezprawia i gwałty w takich warunkach mnożyć się muszą.

Któż będzie się mógł dziwić temu, jeżeli oskarżeni włościanie wątpią o powadze prawa. Sprobowani przez reprezentanta ek. władzy Dobrowolskiego i zastępców ek. władzy bezpieczeństwa publicznego, za zniesione brutalne zniewagi jeszcze przed krótkimi sami za zbrodnie odpowiadać mają. Właściwi zaś sprawcy zbrodni wezwani są jako świadkowie do tej rozprawy.

W interesie powagi i poszanowania prawa, jesteśmy zmuszeni zapytać ek. rząd:

1. Dlaczego, jakkolwiek fakty powyżej opowiedziane podane zostały w drodze publicznej do wiadomości publicznej, a ze strony urzędowej nie sprostowane, a przeto były notorycznymi, nie wdrożyła ek. prokuratorja państwa w Krakowie przeciw ek. komisarzowi powiatowemu Dobrowolskiemu dochodzeń karnych w kierunku zbrodni nadużycia władzy urzędowej?

2. Dlaczego ek. rząd nie zarządził suspensji komisarza we własnym zakresie działania?

3. Dlaczego ek. rząd, używając do nadużyć wyborczych funkcjonariuszy publicznych, obowiązanych do przestrzegania wobec wszystkich obywateli państwa równomiernie przepisów prawnych, demoralizuje w ten sposób całą administrację publiczną i tak ważny czynnik jak ek. żandarmerję, która folgując bezprawiu podczas sezonu wyborczego, zatracca tem samem na przyszłość wszelką miarę w swem urzędowym postępowaniu i ustanowiona dla obrony porządku prawnego, nadana jej władzę urzędową zmienia wprost w bezprawie i ją wspiera?

4. Czy nie uznaje ek. rząd za wskazane we właściwej drodze termin rozprawy sądowej odroczyć i przedtem zarządzenia pod 1, 2 i 3 wskazane poczynić.

Asekuracja powszechna.

(Interpelacja posła Krempy w Sejmie).

Od czasu wejścia w życie konstytucji, a nawet jeszcze i wcześniej domagał się lud zaprowadzenia krajowej asekuracji przymusowej powszechnej od ognia.

I tak dnia 29. listopada 1865 postawił w Sejmie galicyjskim włościanin poseł Kobylarz wniosek o przymusowe ubezpieczenie od ognia wszystkich budynków włościańskich. Wniosek ten odesłany do komisji administracyjnej, nie przyszedł już pod obrady Sejmu. Naprawdę w roku 1868 kolatady do Sejmu powiaty Sanocki, Brzeski i inne. Naprawdę wnosili petycje wydziały pow., miasta i miasteczka w latach 1871, 1872, 1873 i 1874 a później w roku 1878 i 1882. Petycje owe zawsze doznawały tego losu co wniosek posła Kobylarza i były grzebane w komisji administracyjnej. Kiedy wreszcie lmy pożarów lepiej objaśniły, co znaczy asekuracja od ognia, kiedy kraj coraz usilniej począł objawiać wolę załatwienia sprawy — Sejm d. 19. stycznia 1888 r. wniosek o powszechne ubezpieczenie uchwalił. Wszystkie te jednak wieloletnie zabiegi zostały udaremnione oświadczeniem ek. rządu z d. 19. listopada 1889 r., że ustawa zaprowadzająca przymusową asekurację krajową nie będzie przedłożoną do sankcji cesarskiej, ponieważ wykracza za zakres ustawodawstwa krajowego. Na wezwanie Sejmu ek. rząd przyrzekł d. 27. paźdz. 1890 r. przedłożyć projekt przymusowej krajowej asekuracji Radzie państwa.

Od tego czasu mija rok szósty, a mimo rezolucji sejmowych z 15. listopada 1890, z 23. marca 1892 r., 20 maja 1893 r. i 8. marca 1894 przyrzeczenie ek. rządu pozostaje niespełnionem. Zważywszy, że brak przymusowej powszechnej asekuracji od ognia naraża kraj na ogromne straty zwłaszcza ubogi lud wiejski i miejski, który nie jest w stanie opłacać wysokich premij w towarzystwach prywatnych i dlatego nieubezpieczony w razie pożaru popada w ostatnią nędzę; Zważywszy, że wskutek pożarów kraj uubożeje na sumę blisko 4 milionów zł. rocznie; Zważywszy, że wobec oświadczenia ek. rządu z d. 19. listopada 1889 Sejm niezego w tej sprawie przedsięwziąć nie może, dopóki Rada państwa sprawy tej nie rozstrzygnie; Zważywszy, że winę za to ponosi ek. rząd, który zastrzegł dla siebie przeprowadzenie tej sprawy, a nie przeprowadza jej i zle w nieskończoność się przewleka. Zapytujemy wys. rząd czym usprawiedliwia, że dotychczas przyrzeczenia danego d. 27. października 1890 r. co do przedłożenia Radzie państwa projektu przymusowej asekuracji nie spełnił? Zapytujemy także ek. rząd, czy wobec klęsk ogniowych w Galicji zechce już w czasie najbliższej sesji Rady państwa przedłożyć projekt przymusowej powszechnej asekuracji od ognia zgodnie z wolą ludu i najżywniejszymi interesami kraju.

MAŁY EKONOMISTA.

Kursy walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 30/1 1896.

Table with columns for 'Waluty' (Ruble, Marki, Dukaty) and 'Papiery wartościowe' (4% gal. listy, 4 1/2% Banku Hipotecznego, etc.). Includes a sub-table for 'Losy' (Miasta Krakowa, Czerw. krzyża węgierskie, etc.).

Giełda wiedeńska.

Kurs z dnia 30/1 1896.

Table with columns for 'Kurs w wal. austr.' (Renta papierowa, Austr. renta złota, Węgierska renta złota, etc.).

Kolej Warszawa-Lwów. Projekt bezpośredniego połączenia Warszawy ze Lwowem — jak donoszą z Warszawy — przyjdzie niebawem do skutku. Agent handlowy ministerstwa komunikacji Radyę opracował jeszcze w roku 1894 i przedstawił rządowi rosyjskiemu z bardzo szczegółowymi motywami obszerny projekt przeprowadzenia linii kolei żelaznej pomiędzy Chełmem a Tomaszowem. Referat p. Radyęga, poparty względami ekonomicznymi, doznał przychylnego przyjęcia w ministerstwie. Według tego projektu Tomaszów lubelski może być połączony z istniejącymi już kolejami przez przeprowadzenie linii przez Zamość i Krasnostaw do stacji kolei nadwisiańskiej Rejowiec. lny też przez zbudowanie drogi żelaznej od Tomaszowa przez Tyszowce i Hrubieszów do Chełma. Pierwszy z powyższych kierunków jest trudniejszy do urzeczywistnienia, ponieważ na drodze z Tomaszowa przez Zamość i Krasnostaw do Rejowca znajdują się znaczne wyniosłości gruntu. Drugi kierunek przez Tyszowce-Hrubieszów jest o wiele korzystniejszy, albowiem zbliżyłby niezwykle urodzajny powiat hrubieszowski do ogólnej sieci dróg żelaznych i pod względem technicznym mniej nastęrcza trudności do pokonania. Również wniesiono do ministerstwa komunikacji drugi projekt połączenia koleją Chełm z Tomaszowem. Autorem tego projektu jest p. Czachórski, właściciel jednego z większych majątków w powiecie hrubieszowskim w Królestwie, a ma on na celu połączenie Chełma z Tomaszowem koleją podjazdową, wąskotorową. Gubernator lubelski przyrzekł ów przesłany mu do opinii projekt przedłożyć ministerstwu z przychylnym wnioskiem.

Regulacja Wisły. Dzienniki warszawskie donoszą: Z końcem b. m. przedstawiciele inżynierji austriackiej i warszawskiej odbędą narady w sprawie projektowanych w r. b. robót przy regulacji brzegów Wisły na pograniczu. Roboty zamierzone przez rząd rosyjski kosztować mają około 25.000 rubli.

Wystawa towarów wschodnich w Warszawie. W warszawskich sferach przemysłowych powstał projekt urządzenia w Warszawie towarów wschodnich, jako też wyrobów tamtejszych, znajdujących popyt na Wschodzie z oznaczeniem cen, jakie te ostatnie osiągają za Kaukazem, w Persji, Chłnach i t. d. Zadaniem wystawy jest rozszerzenie pola zbytu dla wyrobów miejscowych. Projekt tej wystawy jest podobno w związku z otwarciem banku rosyjsko-chińskiego, z którym przemysłowcy warszawscy zamierzają wejść w bliższe stosunki, w celu zapewnienia wywozu swoich wyrobów na rynki wschodnie.

Monopol spirytusowy w Królestwie polskiem. Warsz. Dzienn. pisze, że obecnie pod przewodnictwem zarządzającego poborami akcyzowymi w guberniach warszawskiej i siedleckiej, barona Steinheilla, odbywają się narady z powodu mającej się wprowadzić skarbowej

sprzedaży spirytusu. W r. b. rozpocznie się budowa magazynów i gmachów dla służby, a wszelkie przygotowania do tej skomplikowanej kwestji mają być bezwarunkowo ukończone do października 1897 roku. Minister skarbu powierzył baronowi Steinheilowi ogólny zarząd całą tą sprawą w okolicy Królestwa.

Konsumcja wódki w Rosji. Ogłoszone właśnie urzędowe sprawozdanie stwierdza, że konsumcja wódki w Petersburgu względnie gubernji petersburskiej zwiększa się ciągle w sposób prawdziwie zastraszający. W roku 1894 w gubernji tej posiadającej 1,899.660 ludności zużyto 147.000 hektolitrow wódki, tedy prawie połowę tego, co skonsuowało pięć gubernij, mianowicie archangielska, wołowska, nowogrodzka, ołoniecka i pskowska liczące 4.492.000 mieszkańców. W gubernji petersburskiej przypada przecięciowo jeden szynk na 622 osób.

Wiadomości polityczne.

Berliner Tageblatt zamieszcza następujące oświadczenia cesarza Wilhelma o wewnętrznym położeniu politycznym Niemiec. Redakcja nie bierze na siebie odpowiedzialności za autentyczność doniesienia. Zapewnia jednak, że przytoczone szczegóły otrzymała „od bardzo poważnej osoby”. Podczas obchodu 25-letniego jubileuszu cesarstwa, cesarz Wilhelm rozmawiał z jednym ze starszych uczonych niemieckich, który przedkładał, że przejście do ściśle parlamentarnego systemu byłoby najlepszym środkiem zaradczym przeciw wyrotowym prądom. Cesarz miał odpowiedzieć: „Czegóż pan chcesz? Czy mam czynić coś takiego, co w moim najgłębszym przeświadczeniu uważam za błędne, albo też czy mam inscenizować rzeczy, do których mnie polityczne położenie nie skłania? Byłaby to bardzo niefilozoficzna polityka. Nasze parlamenty mają większość, ale nie istnieje w nich większość. Z kim tedy rządzić? Zdaje mi się, że nie jestem człowiekiem zarozumiałym i pozwolę sobie chętnie imponować zgromadzeniu, złożonemu z tegich głów, ale czy mam wzywać do tego imponowania? Niechaj mój lud zażywa swoich konstytucyjnych praw i niech zakończy nieszczęsną rozterkę, a rozdzieli politycznie całych od połowicznych! Jeśli z tego wyjdzie coś takiego, coby mnie osobiście choćby najbardziej krzyżowało szyki, będę pierwszym w uszanowaniu dla konstytucji. Często jestem źle rozumiany, jakkolwiek moich myśli zupełnie nie taję. Spełniam moją, przez Boga mi powierzoną, wysoką misję z najlepszą wolą i wiedzą i nie myślę zupełnie poglądów moich nikomu narzucać.

„Dopóki ustawy nie są naruszone, niech każdy rzuca, jak chce wysoko, swojemu pantoflami. Gdzie moje siły do kierowania naszymi politycznymi losami nie starczą, nie jestem, na Boga, za to, co się dzieje, odpowiedzialny. Nasz lud złożył tak wspaniałą dowód swojej wojennej pełnoletności. Mój dziad był pod tym względem niezrównanym nauczycielem musztry. Politycznym zaś nauczycielem musztry jest konstytucja; ona ostatecznie zawsze komenderuje, a nie wola jednej osoby. Polityczna sytuacja jest dzisiaj zawsze dziełem całego ludu, a nie poszczególnego człowieka. Gdybyś pan wiedział, jak ja nie cierpię nagaiał się wszelkiego rodzaju! (Katzenbuckler). Mężów trzeba teraz prostych, silnych, niezłomnych w przekonaniach. Gdzie jest takich ludzi większość? Pokaż mi ją pan, abym jej przestał moje cesarskie powitanie. Bóg by dał, aby drugie ówierowicze sprowadziło rozdział politycznych duchów, większość, któraby dobro całego ludu stawiła ponad odrębne interesy! Tylko w takim zwrocie upatruję rekojmję zdrowego wewnętrznego politycznego rozwoju, który także na zewnątrz zapewni silne stanowisko“.

O wypadkach w Armenji w czasie od 24 czerwca 1894 r. do 10 października 1895 r., ukazała się obszerna księga „niebieska”. Sprawozdanie przedstawia wszystkie fakty popełnionych morderstw i znieważenia kobiet. Podawana przez prasę angielską i zagraniczną cytuję ofiar. nazywa sprawozdanie przesadną, stwierdzając, że zginęło około 900 osób. „Księga niebieska“ oświadcza, że rząd turecki nie spełnił ciężkiego na nim obowiązku udzielenia wszystkim klasom swoich poddanych należnej ochrony.

Tribuna ogłasza w osobnym wydaniu depeszę, która zawiera dodatkowe szczegóły o Makalle i stwierdza główną treść znanych już poprzednio wiadomości. Depesza zawiera, iż nieprzyjaciel podczas ostatniego szturm przypuszczanego w dniu 18 bm. na Makalle, usiłował wtargnąć do fortu za pomocą drabin. Włosi pozwili nieprzyjacielowi zbliżyć się na małą odległość i rzucali na przeciwników kamieniami, w celu obudzenia w nich przekonania, iż się amunicje wyczerpały. Gdy się już nieprzyjaciel przy murach opasujących fort skupił, rozpoczęli nagle Włosi szybki ogień z karabinów repertjerowych i ogień kartaczowy z dział. Nieprzyjaciel stracił w tym ataku 1.500 ludzi.

Telegramy

DZIENNIKA PORANNEGO.

Wiedeń, 31 stycznia. Dwustu chłopów pochodzących z Tarnopolskiego przybyło tu w największej nędzy z Cormons. Ponieważ w Genui wstrzymano bezpłatne przewożenie tych emigrantów, którzy nie mają pieniędzy na bilety okrętowe, przeto chłopów galicyjskich prawie przymocowano do powrotu do Galicji. Zrozpaczeni chcą wysłać deputacją do monarchy.

Wiedeń, 31. stycznia. Pol. Corr. zaprzecza z całą stanowczością wszelkim wiadomościom w ostatnim czasie rozsywanym co do zamiarów zmiany następstwa tronu w Austrii.

Wiedeń, 31. stycznia. Obawiają się tutejsze sfery polityczne poważnych rozruchów w Bułgarii. Książę Ferdynand przybywa jutro do Zofji.

Konstantynopol, 31 stycznia. Rosyjscy Armeńczycy wpadli zbrojni do wilajetu Wan, używając do walki bratnie plemie.

Opawa, 30 stycznia. Sejm krajowy przyjął po żywej dyskusji wniosek komisji skarbowej w myśl referatu posła Mengersa. Wniosek żąda usunięcia przy odnowieniu ugody z Węgrami niekorzystnych warunków, zwłaszcza w sprawie dodatków konsumcyjnych, handlu mąką, stosunków weterynaryskich, taryf kolejowych i utajonych premij przemysłowych. Dalej domaga się rozwiązania kwestji bankwey odpowiednio do potrzeb kredytowych świata kupieckiego, przemysłowego i rolniczego.

Berno, 30 stycznia. Dzisiaj odbyła się konferencja tak staroczeskich, jak młodoczeskich posłów sejmowych na Morawach, celem zlania się obu stronnictw. Zgodzono się na wspólną listę kandydatów przy wyborach sejmowych. To zjednoczenie w Sejmie morawskim pociągnie zapewne za sobą zjednoczenie wszystkich posłów czeskich i morawskich w Radzie państwa.

Zofia, 30. stycznia. Koła kompetentne zapewniają, że oczekują tutaj bezzwłocznego powrotu marszałka dworu, hr. Forasa, który podobno udał się z Paryża do Petersburga z pismem ks. Ferdynanda, w którym tenże prosił cara, aby raczył być chrzestnym ojcem ks. Borysa.

Berlin, 30 stycznia. W kołach poselskich obiegaly pogłoski o rzekomem przesileniu kanclerskiem. Jako następcę ks. Hohenałohego wymieniany był naczelny prezydent Szląska ks. Hatzfeld-Trachenberg i były prezes ministrów hr. Baltho Eulenburg. Jako przyczynę przesilenia podawano sprawę wzmocnienia floty. Opowiadano nawet, iż cesarz w tej sprawie porozumiewał się z Bennigsenem i kilku innymi przywódcami parlamentarnymi. W kołach poinformowanych zaprzeczają jednak absolutnie tym wszystkim pogłoskom, a półurzędowy *Hamburg. Corresp.* stwierdza, iż kwestja uzupełnienia floty obecnie nie przybrała weale stałej formy.

London, 30 stycznia. *Pal Mall Gazette* potwierdza z Kairo, że w Sudanie wybuchła rewolucja. Panowanie Mahdi'ego skończyło się rzeziywiście. Rewolucję wywołały spory między szepcami z głębi kraju, a zwolennikami sely mahdistycznej.

Zofia, 30 stycznia. Tutejsze dobrze poinformowane koła stwierdzają że starania ks. Ferdynanda w Watykanie nie odniosły żadnego skutku. Stoilow w każdym razie ustąpi a Grekowowi i Petkowowi powierzeniem zostanie utworzenie nowego ministerjum.

Konstantynopol, 30 stycznia. Konsulowie Anglii i Włoch przybyli już do Zejtunu.

Konstantynopol, 30 stycznia. Między wojskami rządowemi a Kurdami przyszło do starcia pod Dersin.

Konstantynopol, 30 stycznia. Aresztowano tu 25 Ormjan podejrzanych o autorstwo i rozsyłanie listów z pogróżkami do notabłów armęjskich.

Rzym, 30 stycznia. Wiadomości z Afryki brzmią wciąż niepomyślnie. Zdaje się, że Barietieri będzie zmuszonym opuścić Adaga-Hamas. Los kolumny podpułkownika Galliano do tej chwili nie jest zdecydowanym, wedle wszelkiego jednak prawdopodobieństwa, Menelik wziął ją do niewoli.

Paryż, 30 stycznia. Radykalne grupy Izby niższej postanowiły poczynić z prezydenta ministrów kroki, celem przeprowadzenia jak najdalej idących zmian w personalu administracyjnym państwa a to dla oczyszczenia go z osobistości przekupnych.

Paryż, 30 stycznia. Ze względu na toczące się śledztwo w sprawie monopolu opiumowego w Tonkinie oddano do wydania opinji rzeczoznawcom księgi handlowe Towarzystwa *Caisse central populatre.*

Waszyngton, 30 stycznia. Sympatje dla powstańców kubańskich znalazły swój wyraz w sprawozdaniu komisji dla spraw zewnętrznych Izby niższej, przedłożonem Senatowi a w którym postawione jest żądanie, by Stany Zjednoczone postarały się u rządu hiszpańskiego o przyznanie Kubańczykom praw strony wojującej.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne, monety, kupony sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami.

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek 39. Zlecenia się odwrotą pocztą, bez doliczenia prowizji.

Mowoc! Gustaw Gontarski, ogrodnik handlowy Podwale 10

Zaraz lub od 1 lutego jest do odstąpienia **Kawiarnia** z powodu choroby właściciela pod bardzo przystępnymi warunkami. Blizsza wiadomosc w Administracji »Dziennika Porannego«. 280 2-2

Panna do Restauracyi potrzebna na prowincya od 1-go lutego. Zgloszenia zaraz: Krakow, ul. sw. Tomasza 17 299

Kawiarnia przy ul. Stolarskiej 13 w ktorej znajduje sie Bilard, urzadzona przyzwoicie, poleca smaczne i zdrowe potrawy oraz **śniadania, obiady i kolacye** 227 20-24 na sposob domowy przyrzadzane po cenach niskich takze przyjmuje P. T. Abonentow po cenach zniyzonych. Polecam sie przeto laskawym wzgledom Szan. P. T. Publicznosci. **Petronela Makowska.**

Wiktora Schmidta i Synow w Wiedniu **Cukierki z babki zaostrzonej** (Spitzwegerich-Bonbons)

zalecane osobliwie w porze zimowej przez znakomitości lekarskie. Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach.



»Warszawska Pracownia Gorsetow a la Sirène« przy ulicy Szewskiej L. 21, I pietro. Poleca wielki wybor najmodniejszych, bardzo wykwintnych gorsetow, wykonanych wedlug tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, po cenach znacznie zniyzonych od 2-50 i wyzej. 159 5-20 Warszawa Pracownia Gorsetow „a la Sirène“ w Krakowie, ulica Szewska, L. 21, I pietro. Przy zamowieniach z prowincyi prosimy nadsylac miare brana na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa. 13-13

Pellison pere & Co. **COGNAC** do nabycia w pierwszorzednych handlach.

Specyalnosc w winach szampańskich **Dra WILLIBALDA LUDWIGA** z Nagy Marosz, Węgry **Marka „Pred’a“.** To wino szampańskie nie ustępuje w niczem najlepszym francuskim szampanom, a jest znacznie tańszem. Do nabycia we wszystkich większych handlach delikatesow.

Bezsprzecznie najlepsza świeca jest **ŚWIECA** wyrobu Berneńskiej akcyjnej fabryki świec stearynowych. **Świeci się długo! Świeci się jasno!** Nie jest droższą od innych fabrykatów!

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY W. Micinińskiego w Krakowie. Obecnie zupełnie powiększony. Poleca P. T. Szanown. Publicznosci wykonanie wszelkich prac w zakresie litograficzny wchodzących, mianowicie: Bilety wizytowe na pięknym kartonie, Zaproszenia ślubne, Listy i rachunki, Karty adresowe, Dyplomy i powinszowania, Cenniki illustrowane, wszelkie etykiety na flaszki i pudełka. Plany, Plakaty, oraz wszelkie druki dla pp. kupców i fabryk. Ręczac za punktualne, piękne wykonanie, oraz ceny nader umiarkowane, poleca swój zakład względem Szanownej Publicznosci. 133 19-20

KUPOJCIE **Ubiory męskie i dziecinne** u **Chemina Feldmana** w Krakowie, Plac Wszystkich Świętych L. 1., róg ulicy Grodzkiej, a przekonacie się o dobroci i taniości jego towarów.

DROGUERJA „pod Gwiazdą“ **Ludwika Żarskiego** w Podgórzu poleca: Materjaly apteczne, Srodki mineralne i specyficzne. Mydla wszelkie artykuły toaletowe i gospodarskie. Srodki desinfekcyjne jakotez Skład opatrunkow i instrumentow chirurgicznych i laboratoryjnych z renomowanych fabryk, dla pp. lekarzy i weterynarzy. Skład glówny *herbaty rosnijskiej* w paczkach oryginalnych i na wazę, farb i lakierow do zapuszczania podlug, wyrobow Molla, Kneipaa, Kwizdy, Zacherlina, ziolek alpejskich ku samodzielnemu sporzadzaniu „Likiern a la Chartreux“, ziolek Seeburgra, Gleichenbergskich i Cognac. 242 Wysylki odwrotną pocztą.

Figurki święte, aniolki adoracyjne z kartonu lub masy. Obrazy świętych, Stacye drogi krzyzowej w oleodrukach, sztychowane i chromolitografowane, rany do tychże, krzyże itp. oraz **nowosc:** Obrazek bardzo ładny N. P. M. Czeszochowskiej form. książkowego, wytłaczany na złotem i srebrnem tle, 1 szt. 10 ct. tuzin 1 zlr., 100 szt. 7 zlr. — do nabycia w specyalnym Składzie artykułow treści religijnej **Kazimierza Zajączkowskiego**, w Krakowie pl. Maryacki 8. 240 6-120

W Bochni w bardzo dogodnym miejscu jest z prawem wyszynku piwa, trunkow i wina kazdego czasu do wydzierżawienia lub cala realnosc do sprzedania. Wiadomosc: J. KOZMIŃSKI, ul Rakowiecka 8, Krakow.

W poblizu miasta Sambora, t. j. w **Kulczycach folwark** 100 morgow gruntu ornego, dobrego, w odpowiednim polozeniu z pomieszkaniem i budynkami w dobrym stanie, z inventarzem, z powodu wyjazdu jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania 266 3-3

Sensacyjne!!! Dom samobójców czyli: **Tajemnice Monte Carlo. — Odkrycia** krupiera z Monaco. Broszura ta wywołala nieopisany poploch wśród akcyonaryuszki i administracyi domu gry w Monte Carlo. Do nabycia w księgarniach, cena 25 ct. 271

Fabryka stomianych opakowan na flaszki w **Krzeszowicach** poleca swoje wyroby. 300 (1-3) Z szacunkiem **L. LAZAR.**

Akcyjne Towarzystwo dla wyrobu konserw z owocow i jarzyn w **Bozen** dawniej: **Józefa Ringlera Synowie** e. k. dostawcy dworu polecaja swe najlepszej jakosci wyroby. Do nabycia we wszystkich handlach.

BONNECHANCES & Co. Proprietaire w Bordeaux Wina francuskie, biale i czerwone, wina szampańskie, **Koniak.** Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kalinowski